

Spotykają się w Nowym Jorku, Warszawie, Tel Awiwie. Łączy ich to, że mieli nie istnieć. Że są Żydami i zostali wychowani przez ocalałych z Holokaustu w domach pełnych niewypowiedzianego smutku i wciąż obecnego strachu. Także to, że w większości nigdy nie poznali swych babć i dziadków, czasami nawet nie wiedzieli o istnieniu wujków, cioć czy siostrzeńców. Woleliby nie rozmawiać, bo w słowa trzeba ująć przeszłość, przez którą czują się okrutnie „wybrani”. Dla niektórych jednak to powinność, nadanie sensu życiu.